Nr. 302 Kraków, piątek 3 listopada 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę d. 5 listopada b. r.

o godzinie 10 rano

odbędzie się

w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1. Rewolucya w Rosyi.

2, Równe, powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze.

Po zgromadzeniu **demonstracyjny pochód** ul. Karmelicką, Szczepańską przed pomnik Mickiewicza.

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

Reforma wyborcza
w sejmie galicyjskim.

Chciałbym jednego posła zrobić sławnym. Nie dlatego, jakoby był mądrym lub szlachetnym; nie dlatego, jakoby był wybitnym mówcą lub pracowitym mólem komisyjnym. Całą jego zasługą, na pozór małą, lecz w gruncie rzeczy najważniejszą, że jest on typem. Typ nie powinien wprawdzie mieć imienia własnego, ale cóż to szkodzi, że poseł ten nazywa się „Garapich"?

Kto jest Garapich? Z wyjątkiem handlarzy koni na jarmarku tarnopolskim św. Anny (26 lipca), urzędników Floryanki krakowskiej i żydków handlujących folwarkami na Podolu, nikt go nie zna i — dla uspokojenia dodam — znać nie potrzebuje.

A jednak! Ten Garapich wygląda jak polski mąż stanu. Prześliczny polski wąs, postać doskonale odkarmiona, kontusz wspaniały z czarnym perskim barankiem, robią go w ramach wiedeńskich fotografów przepysznym typem polskiego szlachcica! To nic, że nie jest on szlachcicem, że ojciec jego jeszcze był nieszczególnym adwokatem i mieszczuchem. W drugiem pokoleniu syn stał się typem szlachcica polskiego. Znam synów kucharza, którzy na Podolu, na wspaniałej, tłustej, czarnej glebie, na pokorze poddanych ruskich chłopów wyrośli na najbardziej typowych szlachciców. Mówili wszyscy do sąsiadów „ty", polowali z chartami, grali w karty, handlowali końmi i — co mię najbardziej dziwiło — wierzyli szczerze w swoje pokradzione znaki herbowe, tak szczerze, iż w kłopot wprawiali prawdziwych herbowych panów... Znałem żydów, którzy na folwarkach podolskich nabywali wszystkich cech szlacheckich, wprost do niepoznania... Pokazuje się, że nie potrzeba do szlachetczyzny ani dawnej służby rycerskiej na polach bitew z wrogami *Reipublicae*, ani nawet żadnej nobilitacyi królewskiej, lub choćby cesarsko-austryackiej. Ta „szlachta" na Podolu galicyjskiem robi się sama, przez tłusty czarnoziem, przez pokorę chłopa, przez tytuły lokajów i żydków z podolskich miasteczek. Dochodzi do tego, że nad grobami ich łamią z całą smutną i tragiczną powagą fałszywe tarcze herbowe!...

Otóż taki typowy reprezentant szlachty polskiej, to ten Garapich. Co on robi poza handlem końmi, staraniem się o posadę dobrze płatną we Floryance i grą w wista? Oczywiście: jest ostoją polskości, mówiąc do polskiego chłopa po rusińsku, do każdego żydka po niemiecku i sprowadzając Francuski do swoich bębnów. Czyta „Gazetę narodową", gdzie 80 proc. artykułów skradzionych z obcych gazet, np. na temat londyńskiego Jacka Rozpruwacza, skandalu w salonach Paryża, tajemnic haremu w Marokko itp. polskich rdzennie spraw. Gazeta jest uboga, współpracowników nie ma, a jej redaktor musi przecież jakoś zarobić na subwencyę z funduszów gadzinowych. Obraz jakiego polskiego malarza wycygania się w takim „dworze" za byleco, często dybiąc na spuściznę po jakimś „oryginale", który obrazy zakupywał... Wedle znanych wzorów. Poezye lub powieści czyta chyba „jasna panienka" w pożyczanych egzemplarzach. Jeżeli dziwnem zrządzeniem losu, który z tej szlachty sam co pisze, choćby najmarniejsze rzeczy, to rośnie o nim formalna legenda, jako o człowieku zlekka obłąkanym, w każdym razie — nienormalnym, najczęściej „genialnym"...

Taki tedy Garapich został wybrany w komisyi administracyjnej (!) sejmu galicyjskiego na referenta dwóch wniosków, domagających się reformy wyborczej, reformy zaśniedziałego, przez rząd wiedeński dawno temu darowanego przywileju wyborczego dotychczasowych posłów sejmowych.

Jest tam w tym sejmie ambicyonistów wielu, są tam senatorzy i mężowie stanu; wprawdzie wszystko to od wspólnej matki Targowicy się wywodzi, ale nie brak i wśród tych targowickich potomków, ludzi ze „sprytem" europejskim. Żaden z nich nie sięgnął po ten referat, lecz oddali go Garapichowi, właśnie temu zjawisku nieosobistemu prawie, temu szlachcicowi o nieistniejącym herbie, feudałowi z tytułu lokajów i podolskich żydków, temu reprezentantowi „dworu" galicyjskiego zwanego „obszarem" i oddzielonego skrupulatnie od chłopskiej gminy.

I Garapich udowodnił jak na dłoni, że powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze jest ruiną państw, które były tak szalone, że je zaprowadziły u siebie, że Ameryka, Francya i Niemcy upadają wskutek tego i że cały, cywilizowany świat powoli ale stale zwraca właściwe swe kroki ku ideałowi parlamentów: sejmowi galicyjskiemu przy „Jezuickim Ogrodzie"...

Kto w to nie wierzy, niech raczy posłuchać:

„System ten (powszechnego i równego głosowania) nie odpowiada przyrodzonemu (!) organizmowi państwa, a wynik jego... nie umie uszanować rozumu politycznego ani rzetelnej wartości, ani dotychczasowej pracy publicznej... Panowanie liczby stawia synów wyżej niż ich rodzicieli, robotników niż pracodawców, niewykształconych niż mędrców, a reprezentacya ta nie jest (?) reprezentacyą wszystkich, lecz reprezentacyą najskrajniejszych żywiołów i najmniej oświeconych". „Prawo wyborcze nie jest wcale prawem przyrodzonem, jest raczej obowiązkiem spełnienia funkcyi państwowej — a władza prawodawcza może prawo wyborcze regulować według istotnych potrzeb i nie ma obowiązku obdzielać niem wszystkich bez wyjątku obywateli"... „System powszechnych, równych wyborów nie dozwala wybitnym indywidualnościom wysuwać się naprzód"... jest „hamulcem dla wybitnych talentów" i t. d. w tym samym tonie.

Oczywiście, że taki szkaradny potwór niszczy wszystko czego się dotknie! Posłuchajmy jak zniszczył on i unieszczęśliwił Amerykę i Fracyę:

„W Ameryce system ten, obowiązujący w wielu poszczególnych stanach, nie umiał zaradzić ani korupcyi w urzędach, ani niezmiernym różnicom majątkowym, ani powstawaniu trustów, które po gruzach licznych egzystencyi, po ruinie całych warstw społecznych, gromadzą w rękach jednostek fortuny o bajecznych, fantastycznych cyfrach.

Najbardziej zgubnie (!) odczuwa ten system nowożytna Francya — jak niegdyś dopomagał on jednostkom do dostania się do władzy i był podstawą ich dyktatury, tak w czasach bliżej nas położonych, głównie się przyczynił do obniżenia parlamentaryzmu w tym kraju, przyczynił się do zachwiania równowagi budżetowej nawet tak zamożnego państwa, spowodował niejednokrotnie, że ustawy o znaczeniu osobistem lub partykularnem, mogły górować w izbie paryskiej nad sprawami najwyższego ogólnego znaczenia".

Oczywiście, że wedle Garapicha wybory powinny być i pośrednie i jawne, bo co do tych ostatnich to „zmiana głosowania jawnego na tajne jest zbyt małego znaczenia", aby tę drobnostkę reformować!

Z tego rozumowania, — o ile te bzdurstwa z rozumem mogą mieć coś wspólnego — wynika w końcu krótki i węzłowaty wniosek Garapicha, jako referenta komisyi administracyjnej: „Wysoki Sejm raczy przejść nad jakiemkolwiek żądaniem reformy wyborczej do porządku dziennego".

Tak postawili szlachcice sejmowi najważniejszą reformę społeczną, polityczną i narodową! Do porządku dziennego i basta, i to na podstawie argumentów Garapicha...

Tymczasem rzeczy szły swoją drogą i za reformą wyborczą w duchu powszechnego i równego głosowania oświadczył się czynnik, u którego Garapich i jego bracia szlachta-Podolacy nie mogliby służyć nawet za służbę do obsługiwania stołu — dynastya Habsburgów upoważniła swoje ministerstwo na Węgrzech do przeprowadzenia równego i powszechnego głosowania, aby uratować podstawy monarchii.

A w ślad za tem, prawie równocześnie, dwaj klerykali austryaccy, dworacy o bardzo rozwiniętym węchu politycznym, pp. Ebenhoch, marszałek Górnej Austryi i dr Lueger, burmistrz Wiednia, wystąpili z bardzo energicznem zaleceniem równych wyborów, jako jedynego środka wprowadzenia jakiejkolwiek myśli w życie państwowe Austryi, a samego życia w parlament tego szczególnego państwa.

W tym zaś parlamencie, na pierwszem jego posiedzeniu wystąpili z nagłymi wnioskami o reformę wyborczą Młodoczesi, Słoweńcy, polscy chłopi, nacyonaliści czescy, klerykali niemieccy (poparci przez tak wybitnych postępowych polityków niemieckich, jak dr Lecher), a także, oczywiście i socyalni-demokraci, jednem słowem: ogromna większość Izby.

Rząd br. Gautscha, zakłopotany i bezradny, wykręcił się argumentem wziętym od wszechniemców i wogóle od najbezpłodniejszych szowinistów niemieckich, że najpierw trzeba uporządkować sprawy narodowe, a potem rząd gotów „rozszerzyć" prawo wyborcze.

Czeska szlachta feudalna i niemiecka „konstytucyjna" (tyle samo warta, tylko bez tego wpływu, co pierwsza) przycupnęły cichutko, a przeciwko reformie wyborczej wystąpił jeden tylko właściwie rycerz błędny: hr. Wojciech Dzieduszycki, niedawny prezes Podolaków w sejmie. Towarzyszył mu kilku nieśmiałemi zdaniami, zupełnie zwapniały staroliberał niemiecki dr Menger i szczekacz wszech-pruski p. Stein, figura z knajpy i rynsztoka.

Większość ogromna okazała się po stronie reformy, bo 155 głosów przeciwko 114; nie była ona wprawdzie kwalifikowaną, bo nie wynosiła ⅔ głosujących, ale tylko dzięki temu, że stylizacya wniosku klerykałów była nieco odmienną od reszty jednobrzmiących prawie mocyi, wskutek czego klerykali nie głosowali zgodnie.

W pół godziny po tem głosowaniu, rozjeżdżali się już posłowie do domu, gdzie zaczęły się w parę dni potem sejmy.

I oto w tych marnych, obcych dotąd ludowi sejmach, gdzie w każdym niemal żrą się dzisiaj i borykają, bez rezultatu, po dwa narody — „wrogi dziedziczne", stało się coś niezwykłego. Sejmowe stolice zakipiały i zakotłowały od tłumów robotniczych, których pobudzona energia polityczna rzuciła się na te najbardziej wrogie, najsilniejsze, dotąd prawie nietknięte szańce szlachetczyzny i przywileju mieszczańskiego.

Z „Krytyki" *Ign. Daszyński.*

(Dokończenie nastąpi.)

Demonstracya robotnicza w Wiedniu.

Gdy podczas obrad kongresu partyjnego przyszła wiadomość o manifeście konstytucyjnym w Rosyi, postanowił zarząd partyjny urządzić demonstracyę przed parlamentem i przed burgiem cesarskim, dla zadokumentowania, że robotnicy austryaccy nie dadzą się gorzej traktować od rosyjskich. Demonstracya ta zupełnie nieprzygotowana udała się nad oczekiwanie znakomicie; o godzinie 5-tej rozkolportowano po fabrykach i warsztatach tysiące czerwonych kartek z napisem: „Robotnicy wiedeńscy! Socyalni demokraci! Od dzisiaj ma Rosya powszeche prawo głosowania. Car rosyjski musiał nadać wolność polityczną, musiał nadać równe prawa! Jak długo będziemy w Austryi jeszcze czekali na nasze prawo? Robotnicy — na ulicę! Dziś (31 października) o ½7 wieczorem zejdziemy się na Burgringu i Franzensringu". Równocześnie rozdzielono nadzwyczajny dodatek do „Arbeiter-Zeitung", który rozniósł wieść o zamierzonej demonstracyi po całem mieście. Mimo krótkiego czasu zaroiły się ringi już o 7-mej tłumami robotników, a ilość ich obliczają na najmniej **20.000 głów.**

Między burgiem cesarskim i parlamentem.

Demonstranci rozdzielili się na dwie grupy: jedna demonstrowała przed główną bramą burgu, noszącą napis „Sprawiedliwość jest fundamentem państwa", druga zajęła stanowisko przed rampą parlamentu — a obie wznosiły ciągłe okrzyki „Niech żyje rewolucya rosyjska! Precz z kamaryllą! Precz z Gautschem — precz ze spódnicami!" Policya zebrana w wielkiej ilości ograniczyła swoje urzędowanie do obsadzenia bramy wiodącej do burgu, zresztą zachowywała się dość przyzwoicie. Przed parlamentem wygłosił poseł tow. Seitz płomienną przemowę przyjętą olbrzymimi oklaskami, poczem przemawiał po czesku tow. Wiktor Stein.

Na placu przed burgiem stała się policya nerwową i zaczęła naciskać na tłumy, a nawet jeden z konnych policyantów odważył się wyciągnąć szablę. Dopiero interwencya posłów Ellenbogena i Seitza przyprowadziła policyantów do rozsądku i zadowalniali się tylko utrzymaniem wolnego przejazdu dla tramwajów. Stąd demonstranci udali się pod parlament, gdzie tow. dr. Adler wygłosił z zapałem przyjętą mowę, w której wskazywał na bohaterską walkę w Rosyi i zapowiedział, że i proletaryat austryacki dla wywalczenia należnych mu praw nie cofnie się przed strejkiem generalnym. Demonstranci rozwinęli kilka czerwonych sztandarów.

Zgromadzenie przed parlamentem.

Cała masa demonstrantów ściągnęła się powoli na plac przed parlamentem, gdzie odbyło się formalne zgromadzenie ludowe. Do zgromadzonych przemówił poseł Daszyński w następujących słowach:

„W Rosyi pozwolono kozakom srożyć się przeciw bezbronnemu ludowi, a wszystkie rzezie nie odniosły skutku! Wszystkie szable i nahajki kozackie nie pomogły carowi, musiał ustąpił. Dziś pytamy was, robotnicy austryaccy, czy to, co jest w Rosyi możliwe, u nas w państwie prawnem (śmiechy) miałoby być niemożliwe? Czy to śmie być niemożliwem? Gdy my walczymy o najświętsze prawo ludu, wysyła się przeciw nam policyę. Ale mimo policyi, mimo Gautscha, mimo nagromadzonej niesprawiedliwości przeprzemy swoje żądania tak, jak je Rosyanie przeparli (olbrzymie oklaski). W tej też myśli odzywam się do was: „Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze!"

Słowa tow. Daszyńskiego wywoływały głośne objawy uznania, a gdy skończył, rozległy się takie gwałtowne okrzyki i oklaski, jakich parlament jeszcze nie słyszał.

Tow. Diamand i Schuhmeier.

Po przemówieniach tow. Pittoniego i posła Cingra zabrał głos, tow. Diamand ze Lwowa, którego głos donośny rozlegał się dookoła. „Proletaryat polski zasyła wam swoje pozdrowienia. W tej samej chwili wyległ lud robotniczy na ulice i Lwowa i Krakowa, aby demonstrować. Towarzysze walka się rozpoczęła! Przyszłość proletaryatu, przyszłość milionów pracującego ludu wchodzi w grę, w waszych rękach leży los czasu. Dlatego wołam do was: zbierajcie siły. Do walki, do zwycięstwa! Nad tem miastem powiewa mimo wszystkiego czerwony sztandar, a pod jego znakiem zwyciężymy."

Po przemówieniu posła Schuhmeiera, który wzywał do zachowania energii w dalszej walce, dano znak do rozejścia się. We wzorowym porządku z „Czerwonym Sztandarem" i „Marsylianką" na ustach rozdzieliły się masy na różne ulice i na tem zakończyła się ta wspaniała demonstracya.

Przesilenie austryackie
a reforma wyborcza.

Poseł tow. Ellenbogen wygłosił obszerny referat, zaznaczając na wstępie, że przesilenie stało się formą życiową państwa austryackiego. Ustępstwa, jakie z czasem koniecznie należało przyznać ludowi, nigdy nie były czynione z dobrej woli, lecz zawsze

zniewalała rząd do nich tchórzliwa trwoga, zawsze były one wymuszone. To też konstytucya nasza jest łachmanem zeszytym z nieharmonijnych strzępków, śmiesznem zbiorowiskiem anachronizmów. Średniowieczne tendencye przejawiają się w austryackim parlamencie, który stał się przedhistorycznym produktem skamieniałym. Parlament przywilejów jest udrapowanym konstytucyjnie absolutyzmem. Z obudzoną jednak świadomością mas ludowych nie można już pogodzić absolutyzmu. Absolutyzm skryty, czy jawny, podżega do buntu przeciw sobie, prowokuje rewolucyjne instynkty: u proletaryatu zaś burzliwe demonstracye uliczne, u burżuazyi obstrukcyę. Narodowy szowinizm jest tylko formą burżuazyjnej świadomości ludowej, w przeciwstawieniu do bezpłciowej pod względem narodowym szlachty, do bezpłciowego także kościoła i wrogiej narodom dynastyi, jest on demokracyą burżuazyi w Austryi.

Konstytucya austryacka butwieje wewnątrz coraz bardziej i staje się pustą ramą bez treści. Parlament przywilejów jest już niemożebnością, kłamstwo austryackiego konstytucyonalizmu leży już w agonii. Niema jednak w Austryi nikogo ktoby myślał o istotnem wprowadzeniu absolutyzmu, bo zbyt silnie już się obudziła świadomość ludowa, bo rządowa polityka zanadto już poczuwa się do winy, dynastya zbyt jest osłabioną, aby się można było ważyć na takie niebezpieczeństwo hamowania rozwoju ludów w chwili, kiedy trupy wielkich książąt zalegają bruki uliczne.

Korona wyciągnęła naukę z konfliktu na Węgrzech, że trzeba już kres położyć wyzuciu z praw ludu. Fakt ten rozstrzyga także o austryackiem przesileniu. Jeżeli znalazło się wyjście z przesilenia węgierskiego, to nikt nie ma prawa w Austryi udawać głupca w podobnej sytuacyi. Zagrożenie praw korony na Węgrzech wystarczyło, aby dać ludowi równe prawo wyborcze; czy w Austryi grożące niebezpieczeństwo ruiny państwowej, nie miałoby wystarczyć, aby uzyskać to samo? Na Węgrzech miało się odwagę dać prawo wyborcze wbrew woli większości parlamentu, a czyż w Austryi lud nie otrzyma prawa, chociaż tego chce większość parlamentu? Równe prawo wyborcze jest nie tylko programem milionów wydziedziczonych, ale jest wołaniem o ratunek dla państwa. Nie ma bowiem wyjścia z austryackiego przesilenia, jak równe, powszechne i bezpośrednie prawo wyborcze! Jedynie tylko parlament przywilejów wprowadził do walki narodowościowej tyle zacietrzewienia, rozgoryczenia, tylko dzisiejszy parlament stoi na przeszkodzie do rozwiązania kwestyi narodowościowej. Do spełnienia istotnie narodowych zadań koniecznem jest polityczne wychowanie szerokich warstw ludowych, rozwój prawdziwie demokratycznych sił. Tylko prawdziwa reprezentacya ludowa zdolną jest stworzyć autonomię narodową, a nie prywatne, kastowe interesy. Socyalna demokracya, której chyba najwięcej zależy na wolnym rozwoju narodów, nie użyje powszechnego prawa wyborczego do gnębienia narodowości!

Przechodząc do omówienia stanowiska naszego wobec powszechnego prawa głosowania, wyjaśnić należy dlaczego my, socyalni demokraci, wrogowie obecnego porządku społecznego i jego wyrazu, dzisiejszego państwa tak często powołujemy się na konieczność ratunku tego państwa. Otóż gdyby to nawet nie było obrzydliwe austryackie państwo bylibyśmy także jego wrogami, ale my stoimy na gruncie stosunków realnych i wiemy, że obecne państwo jest koniecznym stadyum przejściowem, które musi istnieć, aby mogło być przemożonem. Prawdą jest, iż dzisiejsze państwo jest narzędziem ucisku w ręku klas posiadających, nie mniej przecież — wbrew ich woli — jest narzędziem dalszego rozwoju. Jeżeli za tem państwo jest potrzebne, to chcemy, by ono spełniało swój obowiązek, zgniłego państwa nie zniesiemy. Dajcie nam państwo brutalnie klasowe, będziemy z nim walczyć i w walce tej rósł będzie olbrzym proletaryat, ale precz z cuchnącem bagnem, gdzie ginie wszystko co szlachetniejsze, co lepsze.

W około nas narody szybkim krokiem zdążają do swych najwyższych celów, w kolosalnem nawet więzieniu narodów na północy zajaśniało słońce wiosny ludów, czyż my jedni mielibyśmy być skazani na zbutwienie w bagnie? Przezornością i spokojem odznaczaliśmy się zawsze przy powzięciu najtrudniejszych decyzyj, ale przy chłodnej ocenie naszych sił, rezultatów oczekiwaliśmy raczej od logicznego rozwoju wypadków.

Nawet w najburzliwszych czasach nie daliśmy nigdy pociągnąć się do właściwej obstrukcyi. Teraz atoli nadszedł wielki moment, wymagający natężenia wszystkich sił. Parlament stracił wiarę w siebie i sam domaga się reformy wyborczej. W sześciu sejmach pojawiły się wnioski o zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego; w wszystkich krajach koronnych lud w całym majestacie swej potęgi wystąpił za reformą wyborczą. Nadeszła chwila, gdzie umrzeć musi to, co się przeżyło. Parlament przywilejów nim zniknie z powierzchni ma jedno jedyne zadanie do spełnienia, mogące uratować mu dobre imię: dać powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. A gdyby nieodpowiedzialni ludzie chcieli go odwieść od spełnienia tego obowiązku, wtedy my musimy znaleźć się na stanowisku, aby ludowi dać to, co mu się należy. W chwili takiej spokojny, rozsądny proletaryat austryacki pokaże, że przemówić potrafi w ten sam sposób, co jego rosyjscy bracia.

Przegląd społeczny.

Nadzwyczajny kongres zawodowy w Austryi zwołuje austryacka komisya zawodowa do Wiednia na dni 8, 9 i 10 grudnia b. r. z porządkiem dziennym: „Różnice pomiędzy wiedeńską a praską komisyą zawodową, oraz stosunek obu tych komisyj do związków centralnych w Austryi“.

Do obesłania tego kongresu są uprawnione: a) organizacye posiadające mniej jak 500 członków, mają prawo wysłać po jednym delegacie, posiadające mniej jak 1000 członków — po 2 delegatów, posiadające zaś więcej jak 1000 członków wysyłają nadto po 1 delegacie od każdej pięćdziesiątki członków; b) związki składające się z samodzielnych stowarzyszeń zawodowych wybierają po jednym delegacie; c) redaktorowie pism zawodowych, jak również ustanowieni przez państwową komisyę zawodową krajowi sekretarze zawodowi mają prawo wziąć udział w kongresie z głosem doradczym; d) wybory delegatów przeprowadzają organizacye w sposób określony przez swe zarządy centralne.

Nazwiska delegatów, oraz liczbę członków reprezentowanych organizacyj, należy zgłaszać najpóźniej do 1 grudnia 1905 r. do: Sekretaryatu austryackiej komisyi zawodowej, Wiedeń, VI/1, Mariahilferstrasse 89.

KRONIKA.

Z prasy gadzinowej. Warto przeczytać komentarze galicyjskiej prasy szlacheckiej, pisane na pierwszą wieść o carskim manifeście konstytucyjnym. **„Przegląd“** Masłowskiego ubolewa, iż car tak późno zdecydował się na ów krok, iż nie można się oprzeć wrażeniu, że ustąpił on pod naporem akcyi socyalistycznej, przed grozą strejków powszechnych. — Do tego nie należało dopuścić.

Poprostu czyta się takie „żale“, jak bredzenie alkoholika... Bo gdyby nie było potężnych i krwawych wysiłków ludu — przed kim i dlaczego miałby car zapowiadać ustępstwa? Przecież nie cofałby się przed najbliższymi przyjaciółmi „Przeglądu“... w konsekwencyi np. ich hołdu u stóp pomnika Katarzyny w Wilnie...

Tak samo i **„Gaz. Nar“** przygnębioną się czuje, że manifest wydać się musi „wymuszonym na barykadach“, żałuje, iż car „ustępował tak powoli i niechętnie przed parciem dziejowej konieczności — że walka o wolność przybrała i przybrać musiała postać rewolucyjną“...

Cóż to za abstrakcyjna „dziejowa konieczność“ usunięcia despotycznych rządów, jeżeli nie stan takiego rozdrażnienia przeciwko nim, że nadal żadną przemocą nie mogą być utrzymane... I jak to rozdrażnienie ułożyć się może w formy lojalne, „Gazecie Narodowej“ miłe? Nie, gadzinowcy nie mają stanowczo kompetencyi do wydawania sądów w kwestyi walki o wolność!

Pozostaje jeszcze dla zaokrąglenia obrazu **„Słowo Polskie“**. To nie miało nic lepszego do uczynienia, jak wobec nowego dowodu zachwiania caratem przez rewolucyę, wydrukować znaną naszym czytelnikom z niedzielnego omówienia ohydną odezwę dąbrowską, będącą jednym z wysiłków wszechpolskich przeciwdziałania rewolucyi! Obok niej — widnieje dowodzenie, że kolej warszawsko-wiedeńska stanęła wskutek intrygi socyalistycznej, a wbrew bohaterskim wysiłkom wszechpolaków.

Wszechpolacy nie mają nawet tego uczucia wstydu, by nie przechwalać się swemi nikczemnościami — poprostu, jak żandarmi carscy, dla których łotrostwo tworzy szczebel do karyery, przeto pod korcem go nie chowają.

„Krytyki“ zeszyt XI (za listopad) wyszedł i zawiera: Artykuł wstępny: Charakter walki polsko-rosyjskiej. Stan. Brzozowskiego: Warszawa. T. Micińskiego: Król Duch-Jaźń. H. Nowiny: Upadek Rosyi. A. Śliwińskiego: Nowe powieści. Ign. Daszyńskiego: Reforma wyborcza w sejmie galicyjskim. Treści dopełniają przeglądy: prasy, sztuk plastycznych, przegląd teatralny, oraz sprawozdania naukowe i literackie.

Gospodarka gorlickiej gminy. Z Gorlic piszą nam: Przed dwoma tygodniami odbyła się publiczna licytacya na dzierżawę dochodów w rzeźni miejskiej i dodatku konsumcyjnego od mięsa. Cenę wywołania stanowił dotychczas opłacany czynsz drzierżawny, w kwocie 13 200 K rocznie. Wpłynęły 3 oferty. Dotychczasowy dzierżawca Grubner ofiarował 13.200 K, Jochanes 13.500 K, a Jonas Aleksandrowicz 13.670 K. Rozstrzygać miał ostatecznie zarząd miasta na najbliższem posiedzeniu. Przed samem jednak posiedzeniem, stary dzierżawca Grubner namyślił się i wniósł dodatkową ofertę na 13.700 K, przyczem dodał, że jeżeli zarząd miasta jego dodatkowej oferty nie zatwierdzi, to powinien rozpisać dalszą publiczną licytacyę, przy której napewno może uzyskać wyższy czynsz. Znawcy stosunków miejscowych twierdzą, że możnaby uzyskać jeszcze o 1.000 K wyższy czynsz. Zrazu zarząd miasta uchwalił rozpisać dalszą publiczną licytacyę na dzień 23 października b. r. a członkowie zarządu zawiadomili o tem zgromadzonych przed magistratem licytantów ustnie. Wbrew tej uchwale jednak, zarząd miasta wcale ponownej licytacyi nie rozpisał, ale na posiedzeniu w dniu 19 października zatwierdził niespodziewanie ofertę Grubnera na 13.700 K. W międzyczasie zaszły jakieś zakulisowe konszachty. Ponieważ jak twierdzą znawcy, przy ponownej licytacyi czynsz dzierżawny byłby podskoczył conajmniej o 1.000 K rocznie, a dzierżawa ma trwać lat pięć, więc gmina traci na tej ofercie najmniej 5.000 K. W ten sposób sławetny zarząd miasta rządzi groszem publicznym; w skandaliczną tę gospodarkę powinne wglądnąć powołane władze.

Uchwałą zarządu czują się pokrzywdzeni inni licytanci i wnoszą zażalenie do rady powiatowej. Jochanes wniósł teraz dodatkową ofertę na 14.000 K, żądając dalszej licytacyi.

Ciekawi jesteśmy, jak postąpi teraz zarząd miasta, bo w interesie gminy leży, aby przyjąć ofertę tego, kto daje najwięcej.

Towarzystwo dla budowy domów robotniczych zawiązało się w Bernie morawskiem. Dotychczas subskrybowano $^1/_2$ miliona koron, a kapitał ten w razie potrzeby może być podniesiony do 2 milionów koron. Gmina przyczyniła się do tego celu kwotą 100.000 K i przyrzekła dalszą pomoc.

Także „wybrany“ poseł. Onegdaj odbył się w Budziszynie (Czechy) „wybór“ posła do rady państwa z większej własności. Na ogólną liczbę 102 wyborców zjawiło się siedmiu i ci „wybrali“ sobie jakiegoś barona posłem. I panek ten będzie potem w parlamencie szeroko roztwierał gębę jako „wybraniec“, aby sprzeciwiać się woli prawdziwych posłów ludowych!

Zwycięstwa wyborcze socyalistów. Przy wyborach do rady gminnej w Neunkirchen (Austrya Dolna) z czwartej kuryi, odbytych 29 z. m., wybrano 5 socyalistów 978 głosami przeciw antysemitom.

Przy wyborach w Reichenau (Austrya D.) z tejże kuryi wybrano wszystkich 5 kandydatów socyalistycznych znaczną większością.

O co ludzie stają się mordercami. Przed kilku dniami rzucił jakiś przechodzeń na placu przed dworcem kolei południowej we Wiedniu niedopałek cygara. O tę wartościową rzecz powstała sprzeczka między 26 letnim stolarzem Karolem Kurzweilem i 21-letnim robotnikiem Karolem Huberem, w czasie której Kurzweil wyciągnął nóż i wbił go Huberowi w serce.

Robotnik Ferdynand Gold we Wiedniu, wróciwszy do domu z roboty, zażądał kolacyi. Gdy mu jego kochanka odpowiedziała, że kolacya jeszcze się gotuje, wpadł Gold w złość, porwał leżący na stole węzełek i rzucił go w stronę okna, na którem siedziała 2 letnia dziewczynka. Węzełek trafił dziecko w głowę, ta uderzyła w okno, wybiła szybę i dziecko spadło z III. piętra na bruk i zginęło na miejscu.

Do towarzyszów akademików. Wzywa się wszystkich towarzyszów akademików, żeby przybyli w sobotę na poufne zebranie w ważnej sprawie partyjnej do lokalu „Spójni“ (ul. Grodzka 43. II. p.) o godz. 8 wieczór.

Baczność towarzysze stolarze. Dziś (piątek) odbędzie się w Związku stow. robotniczych o godz. 6 wieczór poufne zgromadzenie robotników stolarskich.

Strejk w fabryce Progress został zakończony zwycięstwem robotników i robotnic.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W dorobku literackim Jerzego Żuławskiego, bezprzecznie pierwsze miejsce zajmuje „Ijola“, 4-aktowy dramat na tle średniowiecza. Misterny, dźwięczny, śliczny wiersz, malowniczość i bogactwo pomysłów scenicznych, silne dramatyczne napięcie i wierność, tudzież barwna charakterystyka epoki, na tle której osnute, oto cechy tego niepospolitego dzieła, które ujrzymy w najbliższą sobotę. Główniejsze role w tej sztuce spoczywają w rękach pp. Solskiej, Stubickiej, Łazarewiczówny, Janiczówny, Jeremi, Janowskiej. Z panów grają: Solski, Sosnowski, Wiślański, Zelwerowicz, Jednowski, Andruszewski, Węgrzyn, Stępowski, Nowicki, Osterwa, Bronicz, Popławski, Wirski, Zawierski, Jejde, Strycharski, Preissner, Bończa, Rychter, Sieniawski.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota „Ijola“, komedya w 4 aktach J. Żuławskiego (nowość).

Niedziela: „Terakoja“, dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo. „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W Muzeum techniczno-przemysłowem, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7$^1/_2$ wieczór: Adam Siedlecki: „Mikołaj Rey w 500 rocznicę“.

— **Wieczór Beethovena.** W piątek, dnia 10 listopada wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego słynny beethovenista Fryderyk Lamond i wykona trzy sonaty Beethovena, a mianowicie: op. 111 c-moll, nadto Apassionate i sonaty C-dur. Największy sukces odniósł artysta w tym sezonie w Berlinie, gdzie grał w Filharmonii u Nikischa i koncercie królewskiej orkiestry u Weingartnera.

REWOLUCYA w caracie.

Rzeź w Warszawie.

Warszawa, dn. 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Wczoraj przed południem odbyło się **wielkie zgromadzenie ludowe, które policya rozproszyła, przyczem siedm osób zastrzelono i kilka zraniono.** Po południu wycofano patrole. Natychmiast wielkie masy ludności zjawiły się na ulicach i przeciągały niemi śpiewając. Wśród ogólnej radości wygłoszono mowy i rozdano odezwy. **Ludność i wojsko połączyły się po bratersku.** Wczoraj miasto było iluminowane. Wielki pochód przybył na Plac Teatralny. Przedstawienie przerwano, a orkiestra przygrywała na balkonie teatru. Tłum zwrócił się następnie do policmajstra z prośbą o wypuszczenie osób aresztowanych za przestępstwa polityczne. **Czterysta osób zostało wypuszczonych na wolność.** Tłumy żądały jednakże wypuszczenia wszystkich i zajęły groźną postawę. **Nagle wypadli kozacy i wkroczyli z dobytą bronią. Szesnaście osób zginęło, dwadzieścia trzy odniosło ciężkie rany, kilka lekkie.** To zamąciło uroczysty nastrój i wywołało wielkie oburzenie.

Warszawa, 2 listopada (godz. 4 po poł.). Przy wczorajszej rzezi **zabitych zostało 26 osób, ciężko rannych 72,** lekko parę set. — W mieście panuje powszechne oburzenie na władze. Pomimo zakazu odbywają się od rana pochody z narodowymi i czerwonymi sztandarami. Na niektórych widać orły białe na czerwonem tle. Koło jednego z tych sztandarów szedł Reformat ze stułą i krzyżem, krepą spowitym. Pochód obchodził plac Teatralny, na którym wczoraj rozegrały się straszne sceny. W pochodzie brały udział wszystkie stany społeczne. Po drodze wygłoszono niezliczone mowy po ulicach miasta i przed pomnikiem Mickiewicza. Podczas całej manifestacyi panował wzorowy porządek.

Warszawa, 3 listopada. Wczoraj odbył się wiec stronnictwa postępowców w sali Filharmonii. Stronnictwo narodowo-demokratyczne organizuje kontragitacyę przeciw socyalistom. Na ulicach pierwsi wznoszą okrzyki patryotyczne, drudzy przeciw konstytucyi.

Z Łodzi.

Łódź, 3 listopada. Wszyscy piekarze postanowili dla zaznaczenia solidarności z robotnikami kolejowymi zastrejkować i rozpocząć wtedy pracę, gdy się ukończy strejk kolejowy. W kilku fabrykach rozpoczęto pracę wczoraj rano, ale zawieszono ją po kilku godzinach, z powodu pogrzebu osób zabitych we wtorek.

Stan wojenny trwa dalej.

Berlin 2 listopada. Z Warszawy donoszą. Na ulicach odbyły się w ciągu dnia wczorajszego liczne manifestacye. — Wojsko zostało wycofane z ulic. Policya otrzymała rozkaz nie przeszkadzania tłumom. **Ogólny strejk ma być kontynuowanym.** Doniesienie o zniesieniu stanu wojennego należy ograniczyć do tego, że nie zastosowywano go tylko podczas wczorajszych manifestacyj.

Warszawa, 2 listopada. Dzisiaj urządzone będą ponownie demonstracye o charakterze „polsko-narodowym (?). Dotąd (godz. 1 w poł.) policya, ani wojsko nie wmięszały się.

Komunikacya kolejowa z Odessą i Kijowem.

Lwów, 2 listopada. Dyrekcya pocztowa donosi: Z powodu przywrócenia regularnego ruchu kolejowego do Odessy i Kijowa, przyjmują urzędy pocztowe ponownie pakiety i listy pieniężne do Rosyi południowej. Nadto można nadawać pakiety i listy pieniężne do gubernii kieleckiej i piotrkowskiej.

Rewolucya wrze dalej.

Moskwa 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Wczoraj urządzono tutaj liczne zgromadzenia, na których krytykowano manifest carski i wyrażono zdanie, że jest **koniecznem uzyskanie potrzebnych gwarancyj**, a mianowicie przez **amnestyę polityczną** i przez **utworzenie narodowej reprezentacyi** na podstawach demokratycznych. **Mówcy socyalistyczni** oświadczyli, że zwycięstwem zupełnem byłoby dopiero zaspokojenie wszystkich żądań politycznych. Urządzono **składki na cele uzbrojenia.** Liberalni urządzają pochody przez miasto, niosąc czerwone sztandary i śpiewając pieśni rewolucyjne. Konserwatyści urządzają podobne pochody, przyczem śpiewają hymn rosyjski i obnoszą portret cara.

Wczoraj przyszło między pochodem liberalnym a konserwatywnym do sporu koło bramy Iwerskaja, podczas którego konserwatyści i liberali oddali do siebie strzały. Konserwatyści zmuszeni zostali do ucieczki. Na jednej z ulic przyszło do starcia między drukarzami a oddziałem kozaków i dragonów. Dziesięciu manifestantów odniosło rany.

Tłumy urządzały dalej manifestacye przed szkołą techniczną, przyczem jedna kobieta została strzałami zabitą.

Londyn, 3 listopada. Do „Timesa“ telegrafują z Petersburga: Mieszkańcy Petersburga, gdzie polityczne wyrobienie jest większe, niż na prowincyi, zachowują się biernie wobec manifestu carskiego lub stają czynnie po stronie rewolucyi. Manifest uważają powszechnie tylko za przyznanie się do słabości, bezsilności i za pobudkę do dalszej agitacyi. Liberali oświadczają, iż car przyznał, że przez długi czas błądził i nie wiedział czego lud potrzebuje. Władca przebudził się dopiero wtedy, gdy oburzenie doszło do najwyższego stopnia rewolucyi. Agitatorzy odpowiadają na manifest hasłami rewolucyjnemi i wezwaniem do dalszego strejku, aż do zupełnego zwycięstwa. Proklamacya dalszego strejku aż do osiągnięcia amnestyi i powszechnego głosowania wywołuje sytuacyę groźniejszą aniżeli była kiedykolwiek.

Londyn, 3 listopada. Do „Daily Mail“ telegrafują z Petersburga: Mimo silnych patroli wojskowej, udało się wczoraj wieczorem rewolucyonistom odbyć **kilka zgromadzeń**, na których uchwalono żądać abdykacyi cara i demokratycznej rzeczypospolitej. Rezolucya opiewa, że wszyscy członkowie obecnego rządu wraz z Dworem powinni być wydaleni z państwa. Wielka część robotników, szczególnie bundowców, przyłączyła się do tego programu.

Londyn, 3 listopada. „Times“ donosi z Petersburga: Rewolucyoniści urządzają tłumne pochody Między uczestnikami pochodów biorą często udział żołnierze i marynarze z czerwonemi kokardami na piersiach. Żołnierze, pełniący służbę na posterunkach, salutują przed czerwonymi sztandarami, niesionymi przez strejkujących.

Jeden oficer oddał niosącemu czerwoną chorągiew swoją szablę z żądaniem, aby zawiesił ją na drzewcu chorągwi Nawet policyanci zdejmują czapki przed czerwonymi sztandarami.

Pewien generał, który wczoraj w czasie pochodu przejeżdżał dorożką, z wściekłością wyrwał z rąk chorążego czerwony sztandar i zawiózł go do cyrkułu. Jakiś oficer, któremu generał oddał w cyrkule sztandar, zapytał generała, czy nie czytał manifestu cara, który zezwala na zgromadzenia i wymianę zdań?

Moskwa, 3 listopada. Adwokaci uchwalili na odbytem zgromadzeniu zarządać usunięcia Trepowa i wdrożenia sądowego śledztwa przeciw metropolicie moskiewskiemu, który rozsyła kazania wzywające do napadów na opozycyę. Dalej uchwalono prosić dumę o utworzenie milicyi i gdyby duma temu odmówiła, zająć się samym organizacyą milicyi. Dzisiaj podjęto ponownie ruch na liniach kolejowych Moskwa Kursk, Moskwa-Kazań, Moskwa Woroneż, Moskwa-Rjezan i Moskwa-Ural.

Dymisya Klejgelsa.

Petersburg, 2 listopada. Pet. ag. tel. donosi: Generał-gubernator Kijowa Klejgels został usunięty z dotychczasowego stanowiska. Jego następcą został komenderujący kijowskiego okręgu wojskowego generał Suchomlinow.

Koniec strejku?

Petersburg, 2 listopada. (Pet. ag. tel.) Komitet strejkowy uchwalił jutro o godz. 12 w południe strejk zakończyć.

Moskwa, 3 listopada. Wczoraj podjęto ponownie ruch na liniach kolejowych Moskwa-Kursk, Moskwa-Kazań, Moskwa-Woroneż, Moskwa-Rjazań i Moskwa-Ural.

Amnestya polityczna.

Paryż, 2 listopada. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Wedle autentycznych informacyj, w przeciągu 48 godzin nastąpi amnestya polityczna.

Straszna rzeź w Odessie.

Paryż, 2 listopada. „Echo de Paris“ donosi, że w Odessie zaszły **straszne starcia uliczne między pospólstwem (?) a studentami. Wojsko wkroczyło. Mówią o tysiącu zabitych i kilku tysiącach rannych.**

Londyn, 3 listopada. „Daily Mail“ donosi z Odessy: **Pogrom żydów trwał całą noc.** Uzbrojeni studenci zamknęli kordonem ulicę Dalnickaja, grożąc pogromcom rewolwerami i bombami. **Żołnierze nie chcieli strzelać, a nawet przyjęli ogniem nadjeżdżającą sotnię kozaków.** Gdy kozacy uciekli, 4000 robotników z obrazami carskiej rodziny wpadło na studentów. W tłumie, jak opowiadają, było wielu przebranych agentów policyjnych, którzy podszczuli tłum przeciw studentom.

Rządowa kontr-rewolucya — pogromy!

Petersburg, 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Przyczyną rabunków w domach i sklepach żydowskich na głównych ulicach Niżnego Nowogrodu była manifestacya (?) urządzona przez żydów, podczas której obnoszono czerwone sztandary i śpiewano pieśni rewolucyjne i wygłaszano mowy w duchu rewolucyjnym.

Petersburg, 2 listopada. (Pet. ag. telegr.). W kilku miastach prowincyonalnych, w Rostowie nad Donem, Kijowie, Nowogrodzie, Chersonie i innych, objawia się rozgoryczenie przeciw żydom i zarzuty (!), że żydzi wywołali rozruchy z powodu agitacyj politycznych i ruchu rewolucyjnego. W wielu miejscach domy i sklepy żydowskie zrabowano i zniszczono. **Wiele osób zabitych i rannych.**

Petersburg, 3 listopada. Korespondent „Voss. Ztg“ zapewnia, iż sam widział ośmiu agentów policyjnych, podszczających lud przeciw studentom.

Kijów, 3 listopada. Pogrom żydów trwał całą noc. Reprezentacya gminy żydowskiej udała się do gubernatora z prośbą o ochronę. Skutek był ten, że pospólstwo splądrowało mieszkania milionerów żydowskich Günsburga i Brodzkiego, oraz innych, którzy brali udział w deputacyi

Kijów, 3 listopada. Początkowe objawy radości zostały przez wojsko krwawo stłumione. Dragoni zaatakowali demonstrującą ludność. Deputacya dumy miejskiej udała się do generał-gubernatora z prośbą, aby nie przeszkadzał obywatelom demonstrować z okazyi wydania manifestu. Gubernator odpowiedział na to: „Mamy stan wojenny, manifestu żadnego nie otrzymałem!“

Dnia 31 października było **300 rannych**, 1 listopada było rannych z pewnością **dwa razy tyle**. Na rozkaz gubernatora ustawiono na placach armaty i skierowano na lud. Strejk trwa dalej. Ani jedna gazeta nie wyszła. Agenci policyjni starają się podburzyć ludność przeciw żydom.

Wiazma (gub. smoleńska), 3 listopada. Cała dzielnica żydowska została zniszczoną i zrabowaną. Szkody bardzo znaczne.

Wiedeń, 3 listopada. Do „Zeit“ telegrafują z Petersburga: Z Kiszyniewa donoszą o pogromie żydów, bez podania jednak szczegółów. Także w Symferopolu przyszło do gwałtownych starć. Zarzucają tam żydom, że strzelają do pochodów patryotycznych. **Wielu żydów zabito i wiele sklepów splądrowano.**

Żołdactwo morduje i grabi!

Kazań, 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Na ulicy Woskresenskaja przyszło z powodu grabieży żołdactwa do rozlewu krwi. Na gmach rządowy i na klub szachistów **oddano strzały**, przyczem wiele osób, a wśród nich wielu gimnazyalistów odniosło rany. **Strugi krwi zabarwiły śnieg**, szczególniej przed seminaryum duchownem. Wielkie spustoszenia wyrządzono w sklepach i magazynach. Właściciele sklepów wzywali policmajstra, aby im niósł pomoc. Wezwanie to zostało bez skutku, mimo, że na ulicach było pełno policyi i wojska. Pewien naoczny świadek potwierdza, że żołnierze sami rabowali oraz, że towarzysz policmajstra zagroził mu zastrzeleniem, jeżeli będzie się starał przeszkodzić rabunkowi. Wiele sklepów i domów prywatnych, a nawet rządowych uszkodzonych przez strzały. Nie można stwierdzić, kto stoi na czele ruchu, pewnem jest tylko tyle, że policya i kozacy działają bez instrukcyi (?) i bez wszelkiego planu. **Strzelają** oni na oślep **bez wszelkiej prowokacyi do spokojnych przechodniów.** W szpitalu znajduje się 25 rannych. Oburzenie ludności jest powszechne, nawet wśród konserwatystów, którzy potępiają postępowanie policyi w najostrzejszy sposób i zarzucają jej, że pozbawiła się sama powagi. Członkowie rady miejskiej udali się do gubernatora, który oświadczył im, że policmajster podał się do dymisyi i że przeciw niemu wdrożonem zostało śledztwo sądowe. **Wojsko i kozacy zostali usunięci z koszar**, poczem zarząd gminny mógł zorganizować milicyę. Aresztowani zostali wypuszczeni na wolność. **Wielkie masy ludności** udały się **przed gmach policyi, zabrały broń**, znajdującą się w tym gmachu i przewiozły ją na ratusz.

Petersburg, 2 listopada. Z Kazania donoszą o utworzeniu się milicyi z 400 studentów i robotników, uzbrojonych w broń, zabraną z policyi, która pełni służbę nocnych patroli. Porządku nie zakłócono.

Petersburg, d. 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Pod datą 31 października. **W Kazaniu panują straszne stosunki**. Do okien domów strzela żołdactwo szczególnie wieczorem, gdy zapalają lampy w mieszkaniach. Przed jedną z restauracyi **eksplodowała bomba.** Dwaj studenci odnieśli rany.

Mordy w Połtawie.

Peterburg, 2 listopada. Agencya Petersburska donosi z Połtawy: **Kozacy atakowali spokojnych przechodniów**, którzy na podstawie wezwania policmajstra udali się przed gmach więzienia, aby tam być obecnymi przy przyrzeczonem wypuszczeniu na wolność więźniów politycznych. **Wiele osób zabitych i rannych**; 28 rannych przewieziono do szpitala i domów prywatnych. **Panuje tu ogólne wzburzenie.**

Petersburg, 2 listopada. Agencya Petersburska donosi, że **w Białymstoku, Kijowie i Skale** rozruchy zostały „uśmierzone“ przez **wojsko, przy ogromnym rozlewie krwi.**

Reorganizacya rady ministrów.

Petersburg, 2 listopada. (Pet. ag. tel.) Carski ukaz przynosi postanowienia o reorganizacyi rady ministrów. Według tego ukazu prezydent rady ministrów ma być wybieranym przez cesarza z grona ministrów lub innych dygnitarzy. Sprawozdania szefów władz, które mają być złożone cesarzowi, muszą być wpierw przedłożone prezydentowi rady ministrów, który także ma przyjmować sprawozdania ogólne szefów władz o powziętych zarządzeniach. — Wyżsi urzędnicy wszystkich gałęzi administracyi z wyjątkiem dworu, wojska, floty i dyplomacyi nie mogą być zamianowani bez poprzedniej zgody rady ministrów; również muszą być przedłożone radzie ministrów projekty ustaw, które pojedynczy ministrowie mają wnieść w dumie i w radzie państwa.

Berlin, 3 listopada. Z Petersburga telegrafują, że w skład gabinetu wejdą: Romanow (skarb), Tagancew (sprawiedliwość), Woni (oświata). Trepow stanowczo ustępuje.

Witte i Trepow.

Berlin, 3 listopada. Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi: Walka obecna, to walka między Wittem a Trepowem. Agenci Trepowa jawnie podburzają lud przeciwko manifestowi carskiemu i liberalnej inteligencyi.

Paryż, 3 listopada. Do „Tempsa“ telegrafują z Petersburga, że **Petersburg dostał się znów w ręce Trepowa.** Policya wykonuje tylko jego rozkazy. Na jego rozkaz strzelano przed Kazańską katedrą bez najmniejszego powodu. Padli w tem miejscu między innymi profesor politechniki Perge i adwokat Margulies.

Komunikat rządowy.

Petersburg, d. 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Dzisiaj pojawił się komunikat rządowy, w którym rząd apeluje do spokojnej części narodu rosyjskiego i wyraża nadzieję, że społeczeństwo popierać będzie rząd przy wprowadzeniu nowego porządku państwowego, co wymaga dłuższego czasu i jest tylko po przywróceniu porządku wewnątrz państwa możliwem.

Komunikat rządowy wywodzi dalej, że „pewne“ żywioły starają się podkopać zaufanie do rządu i wywołać rozruchy. Jednakże gdyby większość narodu przyszła rządowi z pomocą, natychmiast nastąpi polepszenie stosunków. W przeciwnym razie rząd nie obejmuje żadnej odpowiedzialności za zgubne skutki i przeprowadzenie reform nastąpiłoby w tempie wolniejszem aniżeli to byłoby do życzenia.

Wolność prasy.

Petersburg, dn. 2 listopada. (Pet. ag. tel.). Jak urzędownie oświadczają słowa manifestu carskiego „wolność słowa“ należy **naturalnie także rozciągnąć na wolność prasy.**

Petersburg, 3 listopada. Z wielu miast prowincyonalnych donoszą, że cenzura dla gazet została wczoraj zniesioną.

Rewolucya w Finlandyi.

Tornea, 2 listopada. Komitet strejkowy wyjechał osobnym pociągiem do Helsingforsu, gdzie zbiorą się komitety strejkowe ze wszystkich miejsc Finlandyi.

Helsingfors, 2 listopada. (Tel. Biura Ritzaua). Senat wystosował do cara pismo, w którem podnosi: „Spokój w naszym kraju nie może być utrzymanym, dopóki legalne stosunki nie zostaną przywrócone. Senat przedstawia więc prośbę, aby car zniósł dyktaturę i określił zakres działania żandarmeryi, aby usunął niezdolnych urzędników, którzy postępowaniem swem przyczyniają się do zwiększania się niepokojów. Również domaga się senat zniesienia cenzury, zanim jeszcze wydaną będzie ustawa prasowa. Ustawa wojskowa z r. 1901 ma być równocześnie zmienioną w drodze konstytucyjnej. Senat domaga się dalej natychmiastowego zwołania sejmu i przedłożenia wszystkich projektów ustaw, które w ostatniej sesyi nie zostały przedłożone. Również senat uważa za obowiązek zawiadomić cara, że obecni senatorzy już nie posiadają zaufania narodu fińskiego i prosić, aby na senatorów powoływani byli tylko tacy ludzie, które zaufanie to posiadają“.

Pismo to, podpisane przez wszystkich senatorów, zostało na krążowniku „Asta“ odesłane do Petersburga.

Helsingfors, 2 listopada. (Biuro Ritzaus). We wszystkich miastach Finlandyi zorganizowano **gwardyę obywatelską** dla utrzymywania porządku. Ludność jest bardzo podniecona. Na gmachu senatu i innych urzędach strejkujący umieścili herby Finlandyi.

Ceny żywności podskoczyły znacznie w górę. Telefoniczne połączenie z innemi miastami przerwane.

Helsingfors, 2 listopada. (Biuro Ritzaua) Osobna deputacya obywateli wezwała **wczoraj generał gubernatora, aby złożył urząd.** Generał gubernator odpowiedział, że jako żołnierz, nie może uczynić tego bez pozwolenia monarchy, **zobowiązał się jednak natychmiast wnieść podanie o dymisyę.**

Haparanda, 3 listopada. Z Uleaborga donoszą, że wszystkie władze z wyjątkiem magistratu przestały funkcyonować. Gubernator, burmistrz i policmajster zostali usunięci z urzędu. Wszystkie szkoły i sklepy są zamknięte.

Rozbrajają żandarmów.

Tornea, 2 listopada. (Biuro Ritzaua). Wczoraj w południe zjawiła się u szefa żandarmów deputacya złożona z 40 osób, która **zażądała wydania broni przez żandarmów.** Po krótkich rokowaniach oświadczył ten swoją gotowość, poczem **wydaną została broń w ręce deputacyi.** Oprócz tego żandarmi otrzymali rozkaz opuścić do trzech dni miasto. **Podobnież postąpiono z żandarmami w Kemi.** Żandarmów było w Tornea siedmiu, w Kemi sześciu. Wczoraj wieczorem odbyły się w Tornea zgromadzenia.

Strejk generalny w Finlandyi

Lubeka 2 listopada. Tutejsze finlandzkie Towarzystwo żeglugi „Klinystroem“ otrzymało telegram z Kotka, że wczoraj o godzinie 12 w południe **proklamowano generalny strejk polityczny w całej Finlandyi.**

Przerwanie komunikacyj.

Sztokholm, 3 listopada. Dzienniki donoszą, że połączenie okrętowe z Finlandyą jest z powodu strejku generalnego przerwane.

Kopenhaga, 3 listopada. Jak dyrekcya telegrafów donosi, połączenie telegraficzne z Petersburgiem przez Finlandyę zostało przez strejkujących przerwane.

Strejkująca straż graniczna.

Toruń, 3 listopada. „Thorner Ztg“ donosi: Na granicy między Aleksandrowem a Strzałkowem strejkuje straż graniczna, wskutek czego cały ten pas graniczny jest zupełnie otwarty.

Petersburg, d. 2 listopada. (Pet. tel. ag.). Car przyjmie dzisiaj niemieckiego attaché wojskowego hr. Lambsdorfa.

TELEGRAMY.

Demonstracye za powszechnem prawem wyborczem.

Wiedeń, 3 listopada. (Biuro koresp.) Na zgromadzeniu w „Sophiensäle“ przemawiali po referacie posła Pernerstorfera imieniem Czechów Nemetz, imieniem Włochów Pittoni, imieniem Słoweńców Tristan, imieniem Rusinów Wityk, oraz poseł Daszyński; wszyscy zapowiadali energiczne wystąpienie dla zdobycia powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania. Po zgromadzeniu wielotysięczny tłum pospieszył na Ringstrasse, dążąc ku gmachowi parlamentu. Silny zastęp policyi, rozciągnąwszy kordon przez całą Ringstrasse, starał się skierować tłum w boczne ulice. Demonstranci stawili temu opór i obrzucili kamieniami policyantów pieszych i konnych; konie bito laskami. Straż policyjna zrobiła użytek z broni białej i płazując rozpędziła demonstrantów. Według komunikatu policyjnego, dwóch stójkowych raniono kamieniami. Podobno także między demonstrantami są ranni. Kilka osób aresztowano. Uciekający tłum rozbijał okna w kamienicach i sklepach i szyby w latarniach.

Wiedeń, 3 listopada. (Telegr. „Naprzodu“). Olbrzymi tłum po zgromadzeniu ruszył ku Burgowi; policya konna zaatakowała pochód. Przeszło 60 osób rannych. Z Pragi i Gracu nadeszły depesze o olbrzymich zgromadzeniach.

Praga, 3 listopada. Wczoraj odbyło się 7 zgromadzeń robotniczych na rzecz ogólnego prawa głosowania, oraz dla omówienia rewolucyi w Rosyi. Po zgromadzeniach urządzono pochód, który policya rozprószyła.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **W lokalu „Spójni“ krakowskiej** (Grodzka 43 II p.) w piątek, d. 3 b. m. odbędzie się odczyt dra Jodki-Narkiewicza p. t. „Manifest carski“. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków „Spójni“ wolny, dla nieczłonków 40 hal.

× **Zgromadzenie robotników stolarskich, tapicerskich i kuferkarzy** w Krakowie, z dzielnicy Kaźmierza, w sobotę 4 listopada w lokalu filii Związku, ul. Starowiślna 42.

× **Staraniem „Związku stow. robotniczych“** w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada b. r. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: 1) „Powrót syna“, obrazek sceniczny w 1 akcie. 2) Dyalog dwóch andrusów, ze śpiewami. 3) „Piosnka wujaszka“, komedya ze śpiewami w 1 akcie. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 h. Bilety wcześniej nabyte 40 h. Po przedstawieniu tańce.

× **Poufne zgromadzenie** odbędzie się w sobotę, dn. 4 listopada o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“. Na porządku dziennym: „Sprawozdanie z kongresu wiedeńskiego“. Referować będą: tow. Michelson i dr E. Bobrowski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).